

Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: rocznie Rbl. 8 = Kor. 30, kwart. Rbl. 2.25 = Kor. 7.50, mies. 75 kop. = Kor. 2.50.
za coennę drukarni odmasz-
nie do 40ms kopłać m nie-
sięcznie 15 kopiejęk = 50 halery.
2 przesyłką pocztową w op-
łatach mies. Rbl. 1.25 = Kor. 4.20.
kwartalnie Rbl. 3.75 = Kor. 12.50
rocznie Rbl. 15.00 = Kor. 50.
Za granicę: wysyła pod opaską
kwartalnie Rbl. 8 = Kor. 20.
Ceny oddzielnych numerów:
We Lwowie: 2 kop. = 6 halery.
z przesyłką 3 kop. = 10 halery.

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz średnio-
lamowy drobnym pismem lub je-
go miejsce 7½ kop. = 25 hal.
Nadesłane za 1 wiersz trzyna-
stymy drobnym pismem lub jego
miejsce 25 kopiejęk = 80 halery.
Nekrologja wiersz 18 kop. = 60 h.
Zawiadomienia o ślubach i t. p.
po 45 kopiejęk = 1 Kor. 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz
2 ½ kopiejęk = 8 halery, naj-
mnieję 25 kopiejęk = 80 halery.
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni:
Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.
Rekopiejęk nadesłanych nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 370.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

Kwestja cieśnin.

Zaostrzenie się sprawy korsarstwa niemieckiego.

Przypominamy,

że czas odnowić przedpłatę

na miesiąc marzec!

Warunki przedpłaty wymienione są w nagłówku pisma.

Przedpłatę przyjmuje tylko Admini-
stracja: Lwów, Zimorowicza 15.

Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

ZE SZTABU ZWIERZCHNIEGO WODZA
NACZELNEGO.

Urzędownie 15 (1) (PAT).

„Dnia 15 28 b. m. zakończyła się nasza operacja pod Przasnyszem, gdzie rozbiliśmy nie mniej niż 2 korpusy niemieckie, odrzucając je ku granicy.

„Niemcy zmuszeni do cofania się naszą X armję, postawili sobie za cel następny operację przeciwko naszym wojskom, rozwijającą pomyślną akcję w kierunku na Mławę. Zamyśliwszy początkowo w celach demonstracyjnych naprzec na lewe skrzydło naszych wojsk, działających w okręgu Mławy, Niemcy mieli, jak się zdaje, zamiar gwałtownym uderzeniem na nasze prawe skrzydło od strony Chorzele odrzucić nasze wojska ku Wiśle.

„Dnia 24 stycznia (6 lutego) Niemcy przeszli do ofensywy w okręgu Lipno-Sierpec-Biezuń w sile do pięciu dywizji. Na początku lutego (st. st.) nieprzyjaciel doszedł tu do frontu Płock-Raciąż, lecz potem w uporczywych walkach dnia 3/16 i 5/18 lutego dalsza ofensywa Niemców w tym okręgu została wstrzymana. Do tego czasu nieprzyjaciel ściągnął duże siły pomiędzy Mławą i Wielborkiem, któremi też przeszedł do ofensywy.

Dnia 5/18 lutego zaczęła się ukazywać naprężona działalność czołowych oddziałów Niemców w okręgu Chorzele, a 7/20 lutego wielkie siły Niemców rzuciły się gwałtownie naprzód, i obchodząc Przasnysz od wschodu, doszły do wsi Szczuki. Przasnysz był skrajnym punktem oparcia prawego skrzydła naszej dywizji w tym okręgu. Działala tu nasza dywizja piechoty, która po energicznej obronie aktywnie ściągnęła się częściowo do Przasnysza. Oprócz niej rozporządzaliśmy niewielkimi, przeważnie konnymi oddziałami, odgrywającymi rolę zewnętrznej rezerwy i zatrzymującymi oskrzydlenie przez Niemców.

„Oddzieliwszy wojska w celu zaatakowania Przasnysza i wysunawszy silną zasłonę w celu zakrycia operacji od strony Narwi na front Przytuły—Krasnosielec—Podole—Uście—Węgierki—Kodackowo, nieprzyjaciel skierował swe wysiłki przeciwko prawemu skrzydłu naszych wojsk, skoncentrowanych w okręgu mławskim.

Jedenasto-wiorstowy odcinek Łysaków-Chojnowo został jednocześnie zaatakowany zarówno od północy, jak i południa tj. od tyłu, gdzie kolumny nieprzyjacielskie, które obeszły Przasnysz, doszły do

Woli Wierzbowskiej, prawie na połowie drogi z Przasnysza do Ciechanowa.

„W tym czasie na całym froncie naszej dywizji wykonywano energiczne ataki pomocnicze. Rankiem 11 (24) nieprzyjaciel po uporczywej walce zdobył wdrzeć się do Przasnysza, lecz już o godz. 6 rano tego samego dnia rozpoczęła się nasza stanowcza ofensywa na szerokim froncie od Krasnosielca przez Węgrzynowo, Kodackowo, do Woli Wierzbowskiej.

„Wojska nasze wszędzie parły Niemców przed sobą, a 36-sza niemiecka dywizja rezerwowa, uparcie trzymająca się na przeprawach przez rzekę Orzyc, już pod wieczór tego dnia poniosła poważną porażkę, jednakże jeszcze rankiem 12 (25) nieprzyjaciel nie wyrzekł się postawionego sobie celu zadania ciosu naszej armji i walki pod Wolą Wierzbowską miały charakter wzajemnych ataków. Dopiero pod wieczór 12 (25) wojska nasze ostatecznie odrzuciły Niemców na najbliższą od Przasnysza pozycję.

„W dniach 13 (26) i 14 (27) zaciekle walki rozwinęły się na froncie Dział-Chojnowo—Przasnysz—Bartniki—Szla. Już wieczorem 13 (26) wojska nasze wdarły się do Przasnysza, którego posiadanie było jednak ostatecznie przez nas utrwalone dopiero pod wieczór.

„Następnego dnia wojska niemieckie rozpoczęły bezładny odwrót, usiłując wyjść w kierunku na Mławę i Chorzele. Mimo zmęczenia poprzednimi marszami i czterodniową zaczepną walką wojska nasze prowadziły pościg, zadając w ciągu dnia 15 (28) niemieckim strażom wielkie dotkliwe straty. Podczas tej operacji wpadła nam w ręce obfita zdobycz. Ogólna liczba wziętych jeńców wynosi nie mniej niż 10.000.

„W ten sposób zamiary Niemców przeciwko wojskom naszym operującym w kierunku mławskim napotkały na nasz kontrmanewr od strony Narwi, upadły ostatecznie i skończyły się klęską Niemców.

„W ciągu 15 (28) na pozostałych częściach frontu styczności z Niemcami znaczniejszych walk nie było. Ogólna liczba zabranych przez nas jeńców w okręgu Grodna dochodzi do 1.300 ludzi z 15 karabinami maszynowymi i kilkoma działami.

„W Karpatach Austriacy w gęstych masach prowadzą bezskuteczne ataki na froncie Łupków—Tworyline. Straty ich od naszego ognia i kontrataków są bardzo wielkie.

„W Galicji wschodniej nieprzyjaciel przeszedł do obrony. W okręgu Jezupola działał z powodzeniem nasz pociąg opancerzony.

„Na Bukowinie zajęliśmy Sadagórę.“

Wczoraj rano otrzymaliśmy tylko drugą część powyższego komunikatu i wydrukowaliśmy we wczorajszym wydaniu popołudniowym, natomiast początek radszedł dopiero wieczorem. Wobec tego dla lepszej orientacji powtórzyliśmy tu część umieszczoną wczoraj. — Red.

Urzędownie 17 (2) (PAT).

„Na froncie pomiędzy Niemnem a Wisłą wojska nasze dn. 16 (1) prowadziły dalej ofensywę. Na północny zachód od Grodna nasze wojska posuwają się z powodzeniem naprzód. Przeciwnik, stawiając zacięty opór, cofnął się na linję Mańkowce-Ratycze-Rakowiec.

„Nieprzyjaciel prowadzi dalej bombardowanie Osowca z dział bardzo wielkiego kalibru.

„Między rzekami Pisia i Rozoga wojska nasze idąc wśród walki naprzód, dochodzą do drogi Myszyniec-Kolno.

„W okręgu Przasnysza wypierany przez nas przeciwnik spieszenie cofa się na Janów i Mławę. Wojska nasze prowadzą również z powodzeniem ofensywę w najbliższym do Wisły okręgu, w rejonie na południe od Bodzanowa.

„Na lewym brzegu Wisły niema zmian.

„W Karpatach dn. 15 (28) Austriacy zostawili liczną artylerję wykonali zdecydowany, lecz bezskuteczny atak na 60-cio wiorstowy odcinek między rzekami Ondawa i Sanem. Już poprzedniego dnia gęste masy piechoty austriackiej ścigały się na odległość strzału karabinowego ku naszym pozycjom. Pierwsze ataki w nocy i o świcie 15 (28) były skierowane na rejon Tworyline, gdzie jednak Austriacy ponieśli ogromne straty. W centrum w okręgu Rabha-Radziejów przez cały dzień 15 (28) rozwijała się niezwykle co do uporczywości i zaciekłości walka. Rozpaczliwe ataki nieprzyjaciela wiele razy kończyły się walkami ręcznymi. Straty nieprzyjaciela nadzwyczajne. Wszystkie stoki górskie i doliny zawalone są jego poległymi. Wiele oddziałów nieprzyjacielskich zostało zniesione do ostatniego człowieka.

„W okręgu na północ od Stropkowa nieprzyjaciel w nocy na 16 (1) wykonał w gęstych masach sześć ataków i za każdym razem kierowane przez niego masy rozrzucone zostawały przez nasz ogień karabinowy i karabinów maszynowych. Po odparciu szóstego ataku nasza piechota rzuciła się na bagnety i obaliła ostatecznie Austriaków, którzy cofnęli się jak fala od naszych pozycji. W ciągu tych dni wzięto razem do niewoli do 1000 ludzi.

„Nowy atak na wyżynę 992 pod Kozłówką odparto.

„W Galicji Wschodniej nieprzyjaciel wstrzymany. Na drogach od Halicza do Stanisławowa Austriacy ponieśli znaczną porażkę, po której zauważono ich odwrót. Około Sielca wzięliśmy do niewoli 17 oficerów, 1250 szeregowców i zabraliśmy 4 karabiny maszynowe.“

W Prusach wschodnich.

„Russkij Inwalid“ przytacza wyjątki z komunikatów głównej kwatery niemieckiej o operacjach w Prusach Wschodnich od 7 do 19 lutego:

„W ciągu ostatnich kilku miesięcy — mówi komunikat niemiecki — niemieckie wojska w Prusach Wschodnich pod komendą gen. von Bülow musiały uciec się do akcji obronnej. Wojska te, składające się na 50 proc. z oddziałów landwery, w 25 proc. landsturm i 25 proc. innych wojsk na silnie ufortyfikowanych pozycjach nad rzeką Angerapnie i wzdłuż linji Jezior Mazurskich, ustąpiwszy przeciwnikowi pas graniczny, zatrzymywały z powodzeniem jego próby dalszej ofensywy. Liczba wojsk rosyjskich znacznie przewyższała siły niemieckie i w połowie stycznia oceniano ją na 200.000 ludzi, sformowanych w 6—8 korpusów.

„Wreszcie w połowie stycznia nastąpiła chwila, kiedy świeże wojska były do rozporządzenia i mogły być skierowane do Prus Wschodnich w celu wykonania szerokiego ruchu przeciw Rosjanom. Po-

dniove skrzydło ruszyło 7 lutego, a cokolwiek później i skrzydło północne od Tyłży. Jaisbork i Biała były silnie zajęte przez Rosjan. Ofensywę wykonano niespodzianie i nacierające kolumny w niedzielę 7 lutego weszły w styczność z przeciwnikiem. Wojska gen. Lützmana w tym dniu i w nocy na 8 lutego oparowały po walce przeprawy przez Pisię pod Wróbelnem i mimo silnej zamieci śnieżnej, wstrzymującej ruch, niektóre oddziały posunęły się o 40 km.

Wojska gen. Falka doszły w tym dniu do najbliższych okolic Jaisborka i zdobyły Snopki. Naza jutrz wojska niemieckie wykonywały dalej ruch w celu zapanowania nad całym okresem Pisi. Południowa kolumna gen. Lützmana zamierzała właśnie wkroczyć na wschodni brzeg rzeki pod Gesen, gdy została niespodzianie zaatakowana od prawego skrzydła przez nieprzyjaciela, który nadszedł od Kolna. Niemcy zwrócili się przeciwko nieprzyjacielowi, który cofnął się z powrotem. W tym samym czasie gen. Falk zaatakował Jaisbork. Cała linia rzeki Pisi była zajęta przez Niemców dnia 8 lutego, a 9 rozpoczęła się ofensywa na Elk. Białe Rosjanie opuścili 9 lutego.

Gdy wspomniane operacje odbywały się na południowym skrzydle, Niemcy na północnym skrzydle mieli do opanowania ufortyfikowane i zaopatrzone w druty kolczaste pozycje, ciągnące się od Szpułen do lasu Szorel.

Ofensywę zamierzano rozpocząć 9 lutego, lecz wobec tego, że ruch wsteczny Rosjan stwierdzono przedtem, wojska ruszyły już po południu 8-go lutego. Pozycje przeciwnika zajęto 9-ego, przyczem okazało się, że coła się on na południowy wschód. Niemcy ruszyli za nim forsownymi marszami i dnia 10 doszli do linii Piłkalinie-Władysławów, a 11-ego do głównej drogi Gabin-Wilkowyski i 12-go znalazły się na rosyjskim terytorjum, zajmując Wiazynę, Kalwarję i Mariampol.

Podczas gdy prawe skrzydło niemieckie posuwało się przez Grajewo ku lasom Augustowskim, a lewe północne generała Eichhorna nacierało od Tyłży w kierunku Suwałki-Sejny, posunęło cokolwiek później niemieckie siły w centrum pod komendą gen. Buelowa. Te wojska musiały w ciągu dni kilku wytrzymać uporczywą walkę pod Elkiem. Korzystając z silnych z natury pozycji nad jeziorami Mazurskimi wojska rosyjskie, wzmocniwszy fortyfikacjami i drutem kolczastym przejścia pomiędzy jeziorami, broniły ich bardzo uparcie, ażeby dać czas swym głównym siłom odejścia na Suwałki-Augustów. Przeciwnik, mając tu wojska syberyjskie, walczył z zastawiającą energią pod umiejętnym kierownictwem; miejscami przechodził do ataku z przejść między jeziorami i wysunawszy się na kilka kilometrów na zachód przez jezioro Elskie, wznosił tam nowe fortyfikacje.

Niemcy dnia 12-go zajęli te czołowe pozycje i Rosjanie znów cofnęli się na przejścia między jeziorami i zajęli miejscowość między jeziorem Laszmiadya i wsią Woszele oraz przejścia między tą wsią a jeziorem Elkiem. Niemiecy dowódcy postanowili zawiadnąć Elkiem od północy, w którym to celu koniecznym było zajęcie wsi Woszele. Do wykonania tego zadania 13-go lutego wyznaczono oddział, składający się z landwery i 33 pułku fizylierów (drugiej dywizji I korpusu). Wojska generałów Falka i Buttlera miały atakować same przejścia między jeziorami. Przy tych walkach obecny był ces. Wilhelm i obserwował je aż do nadejścia ciemności.

W nocy, sądząc z płomieni, podnoszących się nad palacami się wsiami, Niemcy przekonali się, że Rosjanie rozpoczęli odwrót. Rankiem 14-go lutego trwały dalej ataki na defile między jeziorami, dopóki nie zostały opanowane przez Rosjan. Obecny od rana ces. Wilhelm obserwował walkę, znajdująca się na wschodzie od Grabnika. Jak tylko otrzymano wiadomość o zajęciu Elku, udał się tam zaraz i wypowiedział do wojsk mowę.

KOMUNIKATY NIEMIECKIE.

Komunikaty niemieckiego sztabu generalnego wbrew nawykniom, odznaczają się niezwykłą wstrzemięźliwością i wskazują na niesłychanie trudne położenie miejscowości, w których przychodzi walczyć armii niemieckiej.

Referent „Riecz” podaje, że autorytety wojenne podkreślają jako rzecz niesłychanie znamieną, objawy zmęczenia. W niektórych oddziałach uwidacznia się całkowita dezorganizacja.

Ofensywa rosyjska na froncie Jasiniowice-Rożniatów, gdzie wojska austriackie poniosły dotkliwą porażkę, zagraża poważnie tyłom i flankom nieprzyjacielskim, na froncie Stanisławów-Kołomyja, szczególnie zaś drogą komunikacyjną nieprzyjaciela.

POD PRZASNYSZEM I OSOWCEM.

Piotrogród 16 (1) (PAT). Jeńcy wzięci w rejonie Przasnysza należą do 15-tu rozmaitych pułków niemieckich. Rezultaty rozpoczętego od rana 15 (28) pościgu jeszcze nie stwierdzone. Pod wpływem zwycięstwa rosyjskiego pod Przasnyszem Niemcy cofają w sąsiednich rejonach swe przednie oddziały.

Na całym froncie Niemcy zachowują się biernie, jedynie prowadzą dalej bombardowanie Osowca. — W ostrzeliwaniu Osowca bierze zdaje się udział 42-centymetrowy moździerz, lecz bez szczególnego powodzenia. Rosyjski beton posiada widocznie szcze-

gólną trwałość. Forteca odpowiada nieprzyjacielowi z powodzeniem.

Na północy od Grodna 15 (28) prowadzono tylko walkę artyleryjską.

Na froncie zachodnim.

WALKI WE FRANCJI.

Paryż. 17 (2) (PAT.) Komunikat urzędowy z d. 16 (1) wieczorem brzmi:

Śnieżnica i deszcz przeszkadzały działaniom wojennym na wielu częściach frontu. W Szampani na północ od Menil odparliśmy silny kontratak Niemców i utrzymaliśmy przy sobie miejscowość, zajęta wczoraj, zadając nieprzyjacielowi wielkie straty. W tym rejonie posunęliśmy się jeszcze cokolwiek naprzód. Koło Pont-a-Mousson w lesie Le Pretre zajęliśmy blokhauz niemiecki i odparliśmy dosyć silny atak przeciwnika w Sulzern na północo-zachód od Münster. W obu tych bitwach wzięliśmy jeńców. W Harmannevelerkopf mimo kontrataków niemieckich utrzymaliśmy przy sobie zdobyte wczoraj terytorjum.

PODZIAŁ WOJSK NIEMIECKICH POMIĘDZY DWA FRONTY.

Paryż 16/1 (PAT.) Komunikat urzędowy: W pismach zagranicznych pojawiły się nieprawdziwe informacje o podziale sił niemieckich na froncie francuskim i rosyjskim. I tak nie odpowiada rzeczywistości doniesienie, jakoby Niemcy przewieźli z frontu zachodniego na wschodni cztery albo pięć korpusów celem wzmocnienia armii Hindenburga. W istocie zaś z naszego frontu wzięto jeden korpus. Korpus ten odjechał w dn. 14/27 i składał się z 9 pułków. Jego miejsce zajęło 9 albo 10 pułków, pochodzących częściowo z jednego nowosformowanego korpusu, częściowo z rezerwowej dywizji bawarskiej, które w obecnej chwili operują w Alzacji. Dalej nie jest prawdziwe, jakoby Niemców było obecnie na naszym froncie mniej niż w styczniu. Przeciwnie, mają obecnie conajmniej jeden pułk więcej.

Zupełnie prawdziwa jest wiadomość, że ofensywa Hindenburga prowadzona jest przez wojska, które otrzymały posiłki w postaci nowosformowanych korpusów, które nie były jeszcze w walce, oraz przez wojska, przerzucone z jednego punktu frontu wschodniego na drugi punkt. Nowoutworzonym korpusem jest 38-my, oraz 40-ty. Następnie zostały przeniesione z Polski z frontu z południa od Wisły w celu połączenia z armją Hindenburga 20-ty korpus, 1-szy korpus rezerwowy, 1-sza rezerwowa dywizja gwardji, 5-ta brygada gwardji i jedna brygada śląskiego korpusu obrony krajowej — razem 3 korpusy.

W ten sposób armia niemiecka, która wydała bitwę nad jeziorami Mazurskimi otrzymała posiłki w postaci 6-ciu korpusów, z których trzy przeniesiono z innych punktów wschodniego frontu, dwa utworzono na nowo i jeden przerzucono z frontu zachodniego.

W sumie Niemcy rozporządzają na wschodnim froncie trzydziestoma korpusami, do których należy dodać 22 austriackie korpusy. Na francuskim froncie Niemcy mają 47 korpusów i ta liczba nie zmienia się od grudnia.

MILLERAND NA PLACU BOJU.

Paryż 16 (1) (PAT). Urzędownie donoszą, że d. 15 (28) i 16 (1) Millerand zwiędził część widowni działań wojennych nad Oisą i oglądał dyslokację artylerji, okazującej bezpośrednio pomoc pozycjom przodowym a następnie leżące jedna za drugą linie obronne na tyłach, obozowiska, tabory i oddziały sanitarne. Wszędzie znalazł stan wojsk zupełnie normalny, zaopatrzenie bojowe świetne. Urządzenia obronne okazały się znakomicie wykonane i rozłożone racjonalnie. Millerand po drodze na pozycje i podczas powrotu oglądał także obwarowania Paryża.

Na morzu.

W ODWET ZA KORSARSTWO NIEMIECKIE.

Waszyngton 16/1 (P. A. T.). Posłowie Francji i Anglii wręczyli Bryanowi noty, treść których dotąd nie ogłoszona. Przypuszczają, że noty dotyczą ogłoszenia przez sprzymierzeńców blokady wybrzeży Niemiec i Austro-Węgier.

Paryż. 16 (1) (PAT.) Francja i Anglia zwróciły się do państw neutralnych z notą, w której oświadczają, że wobec sposobów prowadzenia walki, stosowanych przez Niemców względem spokojnych handlowców i załóg niewojennych okrętów, oba państwa zmuszone są uciec się do represalji, żeby przeskodzić przewoźowi towarów w granice Niemiec i odwrotnie. Francja i Anglia zastosują te środki, nie narażając na niebezpieczeństwo okrętów i życia podanych państw neutralnych. Ścisłe trzymając się zasad humanitarności, będą aresztować i odprowadzać do swoich portów okręty z ładunkami towarów, które przypuszczalnie są przeznaczone dla nieprzyjaciela, lub są wysłane przez niego. — Okręty i ładunki nie będą konfiskowane oprócz wypadków, kiedy okręty zasługiwać będą na karę z innych powodów. Prowadzenie względem okrętów, którymi uciekły porty przed terrorem zredagowania, nie będzie zmienione.

KONTRABANDA NIEMIECKA.

Sztokholm 17 (2) (PAT). Donoszą z Berlina, że ambasador Stanów Zjednoczonych otrzymał odpowiedź Niemiec na notę amerykańską. Korespondent rotterdamski „Svenska Dagbladet” donosi, że holenderskie władze cłowe wpadły na zamiar przewieźienia do Niemiec w drodze kontrabandy wielkiej ilości miedzi, zadeklarowawszy ładunek jako superfosfaty. Urzędnicy cłowi zaaresztowali 120.000 klg. miedzi.

ARESztOWANIE PAROWCA.

Brest. 16 (1) (PAT.) Władze wojenno-morskie aresztowały przybyły tutaj parowiec „Dacia”. W sprawie znajdującego się na nim ładunku szerści dotychczas nie powzięto decyzji. Załoga zostanie odeślana do ojczyzny.

Na Bałkanach.

GABINET RADOSŁAWOWA PRZED DYMISJĄ.

Do „Birż. Wiadomości” telegrafują z Sofji, że w tamtejszych kołach politycznych twierdzą, iż gabinet Radosławowa zmuszony będzie podać się do dymisji. Najprawdopodobniej, że utworzenie nowego gabinetu powierzone będzie wodzowi partji demokratycznej Malinowowi.

W RUMUNJI.

Jak donosi „Riecz”, do Bukaresztu przybyli parlamentarni posłowie rumuńscy Michali i Oniciu, i przedstawili premierowi Bratianu propozycję Tiszy co do ustępstw w kwestji Rumunów siedmiogrodzkich. Rokowania trwają nadal.

Bułgarja wobec sprawy Dardanelów.

Sofja 16 (1) (PAT). Bombardowanie Dardanelów wywołuje tutaj silne wrażenie i żywo jest omawiane w społeczeństwie i prasie.

„Proporec” pisze, że grzmot dział floty anglo-francuskiej w Dardanelach rozbrzmiewa i na naszym terytorjum i powinien dla nas być przestrzeżeniem przed tem nieszczęściem, jakie dotknie Bułgarję, jeżeli rząd nie zrozumie fatalnego znaczenia tych wystrzałów, które mogą się zamienić na dzwon pogrzebowy nad naszymi ideałami.

Bułgarja teraz posiada wartość głównie jako państwo, znajdujące się niedaleko cieśnin, po sforsowaniu zaś Dardanelów my możemy znaleźć się w położeniu, w jakie wpadliśmy po pokoju bukareszteńskim.

GŁOSY O DARDANELACH.

Rzym. 16 (1) (PAT.) W kołach politycznych i parlamentarnych z ogromnem zainteresowaniem śledzą działania wojenne floty sprzymierzeńców koło Dardanelów. W parlamencie, w którym już od tygodnia rozpatrują sprawę zapasów pszenicy, mowcy witają przyszłe otwarcie cieśnin, jako fakt bardzo ważny dla przyszłości ekonomicznej Włoch.

STOSUNKI BULGARSKO-TURECKIE.

Sofja 16 (1) (PAT). Wobec kilku wypadków rozbicia trudności poddanym bułgarskim ze strony władz tureckich w wolnym przejeździe przez Turcję, w dziennikach z tego powodu pojawiły się ostre głosy. Krają pogłoski, że Bułgarja zamierza w przyjacielski sposób zwrócić na to uwagę Porty i zażądać surowych zarządzeń celem zapobieżenia na przyszłość podobnym wypadkom, mogącym naruszyć dobre stosunki między Bułgarją i Turcją.

O MINY NA DUNAJU.

Sofja 17 (2) (PAT). Radosławow przedstawił posłowi austro-węgierskiemu notę z protestem przeciw zniszczeniom dokonywanym przez miny, rozrzucone na wodach Dunaju, które to miny dochodzą do brzegów bułgarskich. W nocy wyliczono ofiary wybuchów min i wskazuje się na konieczność przedsięwzięcia środków celem przywrócenia bezpiecznej komunikacji na rzece i ochrony mienia i życia nadbrzeżnych mieszkańców.

Z NOWEJ GRECJI.

Saloniki 16 (1) (PAT). Rząd kupuje austriackie, koleje żelazne. W nowej Grecji uchwalono zaprowadzić sądowe urządzenia cłowe na wzór Starej Grecji i w okupowanym północnym Epirze.

Wiadomości telegraficzne.

NIEMCY PRZED KATASTROFĄ.

Sztokholm. 16 (1) (PAT.) Położenie Niemiec z uwagi na kwestję przeżywania ludności staje się coraz bardziej poważnem. Już zmniejszono porcję chleba dla żołnierzy. Mleka ledwo starczy. Ze wszech stron rozlegają się skargi na to, że zapasy zboża nie zostały skonfiskowane wnet po wypowiedzeniu wojny. Ludność nie uwzględnia tego, że niemieckie koła wojskowe zbyt były pewne siebie i liczyły na szybkie pokonanie Francuzów i Rosjan i że wogóle cały plan kampanji doznał zupełnego niepowodzenia. Niemcy coraz bardziej zbliżają się do katastrofy. Budżet niemiecki na 1915 r. przewiduje takie same dochody, jak w r. 1914. Wobec niedostatecznego stanu finansów niemieckich na skutek wojny, symptomatyczną jest okoliczność, że dopełniający podatek wojenny, z którego spodziewano się przynajmniej miliard i 250 milionów, przyniósł zaledwie 940 milionów.

Z ANGIELSKIEGO PARLAMENTU.

Londyn 16 (I) (PAT). Izba gmin. Premier Asquith wniósł uchwalenie dodatkowego kredytu 37 milionów funtów na rok budżetowy kończący się 31 bm. (n. st.) oraz kredytu 250 mil. funt. na wydatki nadzwyczajne na rok, zaczynający się 31 bm., która to suma wystarczy w przybliżeniu do połowy lipca.

Asquith odczytał tekst noty, w której wyłożono poglądy rządu angielskiego na ogłoszoną przez Niemcy tzw. blokadę. W nocy wykazano naruszenie przez Niemcy zwyczajów międzynarodowych i zasad ludzkości oraz zawarto oświadczenie, że wobec tego sprzymierzeńcy zmuszeni są uciec się do represji w celu zapobieżenia dostawie wszelkich towarów do Niemiec, lub odwrotnie, wywozu z Niemiec.

Dale Asquith oświadczył, że wydatki wojenne wynoszą w przybliżeniu 1.200.000 funtów dziennie. Na armię wydatki od kwietnia dosięgną 1.500.000 funtów, do czego należy dodać 400.000 funtów na flotę, tak że cały wydatek wojenny wyniesie 2.000.000 funt. dziennie.

Co do akcji wojennej w Dardanelach Asquith oświadczył, że prowadzona jest z całkowitą strategiczną i polityczną ostrożnością i bez żadnego osłabienia sił na zachodnim czy innym froncie, gdzie działają wojska angielskie, oraz bez szkody dla morskich sił Anglii.

Dotknąwszy pogłosek o pokoju które rozeszły się w pewnych kołach, Asquith powiedział, że dziś nie czas mówić o zawarciu pokoju. O tem będzie można pomyśleć, gdy cele, dla których sprzymierzeńcy puścili się w obecną długą i burzliwą drogę, będą bliskie urzeczywistnienia. Sprzymierzeńcy nie zaprzestaną walki, dopóki nie osiągną swych celów.

Izba jednogłośnie uchwaliła żądane kredyty.

GWAŁT TURECKI.

Rzym 16 (I) (PAT). „Corriere della Sera“ donosi z Suez, że agent włoskiej kompanii okrętowej, znajdujący się na parowcu „Massava“ wysiadł na ląd w Dżeddzie, żeby doręczyć korespondencję konsulowi włoskiemu, lecz został aresztowany przez władze tureckie, które przejęły korespondencję i dokumenty prywatne. Dziennik potwierdza tę wiadomość, dodając, że rząd włoski poczynił w Konstantynopolu energiczne przedstawienia.

EPILOG BUNTU MARYNARZY.

W Sebastopolu sąd wojenny marynarki rozpatrywał sprawę marynarza floty czarnomorskiej Leontiewa, który brał udział w zbrojnym buncie w r. 1905. Po powrocie z zagranicy, dokąd schronił się przed karą, obecnie skazany został na 10 lat ciężkich robót.

Z Austro-Węgier.

„Zeit“ drukuje interesującą korespondencję z Budapesztu o sporach i waśniach między najwybitniejszymi przywódcami węgierskich stronnictw politycznych. Korespondent zaczyna od tego, że wyraża swoje ogromne zdumienie z powodu nieznamości gazet wiedeńskich i berlińskich wewnętrznego życia węgierskiego. Gdyby trzeba było wierzyć tym dziennikom — pisze korespondent — toby się musiało uznać, iż wraz z wybuchem wojny znikły na Węgrzech partyjne różnice; partja rządowa i opozycja leżą sobie w objęciach i, jak w złotym wieku, wilk pasie się razem z jagnięciem.

A tymczasem rzeczy mają się zupełnie inaczej. Prawda, skutkiem konieczności głównego zadania, mianowicie współdziałania rządu i kraju w celu obrony, partyjne różnice do pewnego stopnia zeszły na drugi plan. Ale antypatie istnieją w dalszym ciągu. Niewątpliwie, są w opozycji ludzie, którzy porzucili swe stronnictwa i przeszli na stronę rządu, ale są w niej i tacy, którzy nie mogą hr. Tiszy zapomnieć jego policyjnej swawoli w parlamencie, którzy mu się nie kłaniają, bojkotują członków jego stronnictwa i tytułują ich „wy“. (Według starodawnego zwyczaju członkowie węgierskiego parlamentu mówią sobie „ty“; tytułowanie per „wy“ lub „wielmożny panie“ uważane jest za obrazę.)

Jeszcze bardziej na uwagę zasługują wzajemne stosunki między głównymi działaczami węgierskimi. Zaraz po wybuchu wojny hr. Tisza uczynił próbę zbliżenia się do przywódców opozycji hr. Apponyego i Andrassy'ego. Appony nie opierał mu się, lecz hr. Andrassy zachował się bardzo chłodno. Ale i Appony określił swoje stanowisko wobec rządu: — Po winnością moją jest wysłuchać propozycji, Tiszy, i o ile one dotyczą wojny, muszą się na nie godzić. Ale o sprawach polityki wewnętrznej nie mówię z nim. Istnieją rzeczy, o których się nie zapomina, nawet jeśli się o nich milczy.

Inne, jeszcze bardziej określone stanowisko zajmuje hr. Karolyi. Jeszcze przed kilku miesiącami bardzo ostro odrzucił zaproszenie prezydenta ministrów na specjalne posiedzenie i od tej chwili rząd nie wzywa go już. „Między Karolyim i partją rządową stosunki mają bardzo nieprzyjazny charakter — pisze budapeszteński korespondent „Zeit“. — Do jakiego stopnia naprężone są te stosunki, widać z tego, że hr. Karolyi, nominalny prezes stronnictwa niezależności, otrzymuje swoje listy prawie zawsze cenzurowane. W ten sposób rząd okazuje mu, iż i on ze swej strony niema do niego żadnego zaufania.

Na zakończenie korespondent dochodzi do wniosku, iż na Węgrzech stosunki między rządem i opozycją są „zimne do głębi duszy“.

Melioracje rolne.

Wśród wielu rozmaitych dokonanych klęsk, wywołanych wojną, nastąpiło także i zniszczenie melioracji rolnych. Zbliża się wiosna, a więc czas w którym konieczne należy ratować roboty melioracyjne, a szczególnie te, które się już wypłaciły i dawały zwiększone dochody z gruntów jakoteż i te, które się dopiero opłacać zaczęły. Zwiększone dochody stracić można raz na zawsze przez zaniedbanie i zwiększenie produkcji rolnych z gruntów zmeliorowanych. Zniszczono okopami całe obszary osuszeń gruntów rowami a szczególnie drenami, szczególnie wstrzymanie wolnego odpływu wody, wywołane zniszczeniem regulacji koryt rzek i potoków lub sieci kanałów i rowów odprowadzających wodę zbytnią i szkodliwą, szczególnie z drenów. Znam miejscowości gdzie dreń wyrzucano na powierzchnię gruntu lub gdzie sypano wały w poprzek przez koryta wód a wszystko ze względów strategicznych. Zniszczono lub uszkodzono dopływ wody roboczej na młyny i do fabryk. Poniszczono rowy drogowe, zniszczono nawierzchnię dróg, uszkodzono mosty i przepusty. Słowem zrujnowano latami pracy i nakładów uporządkowane gospodarstwo wodne w całych powiatach.

Jakkolwiek technika szpeci piękno przyrody, jak twierdzą niektórzy jego wielbiciele, to niszczenie jej pożytecznych dzieł jest jednak zasługą ludzi w czasach wojennych. Szkody wywołane w gospodarstwie rolnym są bardzo znaczne i już widoczne a wysokość ich okaże się w całości po stajaniu śniegów na tysiące tysięcy koron, a będą one jeszcze znacznie większe przez zaniedbanie naprawy ich zaraz. Musi się więc tym szkodom zapobiedz jak najprędzej, bo z ich wzrastaniem będą się powiększać trudności naprawy i koszty.

Roboty techniczne należy już wcześniej rozpocząć i uorganizować akcję przez udzielenie fachowych posad i pomocy, po zbadaniu stanu na miejscu, aby umożliwić jak najprędzej z jak najmniejszym nakładem a jak z największym skutkiem roboty klęsce zapobiegające. Odwlekać sprawy nie można, bo przyroda zdziała swoje bez względu na obecny stan rzeczy i na polityczne położenie. Sprawy tę powinny się zająć odpowiednie organizacje, ja sam chętnie udzielię wszelkiej informacji i porady, mając na oku ważność sprawy i pośpiech jej załatwienia — aby włożony w ziemię kapitał pracy nie marniał lub nie niszczał zupełnie.

Dr. Jan Blauth.

Starzy znajomi.

Jeden z ziemian polskich w Królestwie Polskiem opowiadał:

Siłą Niemców w wojnie obecnej jest dobra organizacja. Dobra organizacja wynika zaś z dobrego przygotowania.

Ze sztab generalny niemiecki zawczasu obmyślił, obliczył i przygotował wszystko, to nie jest już dla nikogo tajemnicą. Ale nie zdajemy sobie jeszcze sprawy z tego, jak dalece się tych przygotowań, czynionych podczas pokoju, omotywała teren przyszłej wojny, jak oko i ucho niemieckie wdrażały się w głąb kraju, docierały do poszczególnych miast, osad i wsi, rozstawiając wszędzie czujne swoje placówki.

Niech zaświadczy o tem poniższe opowiadanie:

— Była odwieczarz dnia październikowego — opowiadał nasz gość redakcyjny z powiatu S. kiedy ze wsi dobiegła do pałacu wieść, że „Niemcy idą“. Nie upłynęło pół godziny, a żona moja dostrzegła już w bramie ogrodowej oficera na koniu.

— Istny Krzyżak! — zawołała mimowoli. Podbiegliśmy wszyscy do okna.

Na dorodnym karym koniu, w płaszczu szarym na ramionach, w kirasjerskim kasku na głowie, jechał wprost ku nam, krok za krokiem z jakąś niesłychaną pewnością siebie w całej postawie kawalerzysty. W miedzianym blasku zachodzącego słońca świeciły dwie plamy — polyskiwały blachy na kasku i złociła się rudawa, rozłożysta broda. Rzeczywiście było w tej postaci coś przypominającego żywo dawnych komturów w interpretacji Matejki.

Czekaliśmy. Jeździec obiecał wolno klomb, nie zatrzymał się jednak przed kolumnami, ale zakreślił w ogród. Na razie nie umieliśmy sobie tego wytłumaczyć. Po chwili jednak rozległo się pukanie do okna mego gabinetu, po drugiej stronie domu.

Przeszliśmy tam natychmiast. Przed oknem stał jeździec. Salutował nas i z uśmiechem zwiastował przybycie swojego oddziału. Prosił o nocleg dla siebie i dwóch młodszych oficerów, oraz o wydanie siana i owsa dla koni.

Wydałem odpowiednie polecenie, gościowi zaś oświadczyłem, że oto ten właśnie pokój będzie jego rezydencją.

Po upływie dziesięciu minut widziałem już, jak ludzie, którzy wyrosli niby z pod ziemi, przymocowywali na framugach oknach przewodniki telegraficzne i telefoniczne.

Po kwadransie gość mój, zasiadłszy przy biurku, rozmawiał już ze swoją władzą wyższą, zdawał raporty i przyjmował polecenia.

Było w tem coś oflawiającego. Zdawało się, że ci przybysze są tu w tej chwili więcej u siebie, niż my sam.

Nazajutrz przybyły jednak nowe szczegóły. Siedzieliśmy przy obiedzie. Gość nasz rozgawędził się na dobre. Okazało się, że był oficerem saskim, stanął więc odrazu na gruncie sasko-polskiej tradycji historycznej, zerwanej przed stu laty przez upadek Księstwa Warszawskiego. Pod koniec obiadu dodał figlarnie:

— My zresztą z państwem, niezależnie od tego, jesteśmy już starymi znajomymi...

— Jak mamy to rozumieć?

— Bardzo prosto.

Tu oficer klasnął w dłonie. Zjawił się ordynans.

— Podaj mapę i rozkład kwaterekowy z aneksami — brzmiał rozkaz.

Po chwili podziwialiśmy już niezwykle szczegółową mapę naszego powiatu, po której oficer wprawdzie wodził palcem.

— Oto S. — majątek państwa — tu pałac, ogród, zabudowania folwarczne... A teraz zajrzyjmy do aneksu A.). Widzi pan nazwisko swoje, ilość osób, składających rodzinę, ilość pokoi w pałacu, ludność wsi, liczbę chałup... A oto aneks B.). Proszę czytać uważnie... „pułk jazdy X., dywizji Y, szwadron I, ober-lieutenant Z. kwatera w S. dnia 16-go maja 1914 r. Widzą tedy państwo, że już od maja jesteśmy z sobą znajomi. Okoliczności złożyły się tylko tak, że z opóźnieniem kilkomiesięcznym miałem dopiero zaszczyt przedstawić się w pałacu.

Pod stołem brzęknęły, zastępując ukłon, ostrogi. Zamilkliśmy. Nie było na to żadnej odpowiedzi.

Byliśmy istotnie „starymi znajomymi“.

Oto przykład, jak i od kiedy Niemcy przygotowywali się do wojny.

Wiele z ich rachunków chybiło, wiele obliczeń zawiodło, wiele spotkało ich niespodzianek, ale przygotowane było wszystko. Brak było tylko, jak się wyraził trafnie w przystępie szczerości ober-lieutenant Z., „drobnostki“, mianowicie, aby „strona przeciwna zastosowała się we wszystkim do planów sztabu niemieckiego“.

Szkolnictwo galicyjskie.

Dnia 27 bm. do Piotrogradu powrócił z Galicji zawiadujący zarządem szkolnym ministerstwa oświaty J. J. Gliwienko. Był on wysłany w celu zbadania stosunków szkolnych w Galicji. Korespondentowi „Birż. Wied.“ Gliwienko oświadczył:

„Działania wojenne naruszyły normalny bieg życia naukowego w Galicji. Na uniwersytecie lwowskim brakuje wielu profesorów. W zakładach szkolnych zajęcia rozpoczęły się dopiero po Świętach Bożego Narodzenia. Politechnika i Instytut weterynaryjny nie funkcjonują i w ich gmachach są rozmieszczone wojska. Lwowski uniwersytet za pozwoleniem Generał-Gubernatora Galicji otwarty o tyle, że odbywają się w nim egzaminy. Jak wiadomo, na uniwersytecie urzędowym językiem jest polski, choć było kilka katedr z językiem wykładowym małopolskim. Ten stan został i obecnie zachowany.

„Wznowiono także naukę w gimnazjach lwowskich, męskich i żeńskich, chociaż nie we wszystkich. Osobiście byłem na wielu lekcjach w niektórych gimnazjach, między nimi także w zakładzie Sióstr Urszulanek. Obecnie we wszystkich gimnazjach wprowadzono naukę języka rosyjskiego. Choć uczniowie i uczennice uczą się rosyjskiego ledwo dwa tygodnie, to, jak się przekonałem, okazują oni większe zainteresowanie nauką rosyjskiego i zajmują się nią nader ochotnie. Można się spodziewać, że nauka rosyjskiego pójdzie we Lwowie szybkim krokiem.

„Szczególniejszą uwagę administracja kraju i miejscowe organizacje zwróciły na tworzenie kursów rosyjskich nauczycieli, którzyby byli rozsądnymi wpływ rosyjskiego w kraju. Skład słuchaczy na tych kursach jest niesłychanie różnorodny. Na kursach nauczycielskich urządzono wzorowe szkoły początkowe, w których słuchacze kursów dają lekcje próbne.“

Krwawy bój w transzejach.

Wojenny korespondent „Daily Chronicle“ opisuje epizod jednego z ostatnich bojów w północnej Francji:

Kiedy żołnierze francuscy zamierzali odpocząć po stoczonych poprzednio krwawych bojach, Niemcy niespodziewanie podjęli gwałtowny atak świeżymi wojskami XII korpusu, składającego się głównie z Sasów. Atak był tembardziej nieoczekiwany, że działo się to wśród białego dnia. Niemcy nacierali kolumnami po czterech ludzi w szeregu, przyczem pierwsze szeregi, zamiast broni miały sakwy napełnione bombami, które obsypano Francuzów. Francuskie armaty, karabiny maszynowe i piechota rozpoczęły ogień, i za kwadrans utworzył się stos nieprzyjacielskich trupów przed transzejami. Nawały niemieckiej nie udało się jednak powstrzymać tembardziej, że karabiny Francuzów rozpały się do najwyższego stopnia.

Kiedy Niemcy dostali się w końcu do transzei francuskich, wywiązała się mordercza walka na pięści. Obrońcy transzei pozbawieni możliwości posługiwania się bagnietami w wąskich rowach, pucili w

